Nr. 222. Lwów — Piątek dnia 29 Września 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 8 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Prenumerata kwartalna „Gaz. Nar.“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową 7 kor. 50 h.; miesięczna 2 k. 50 h. Abonenci „Gaz. Nar.“ mogą po zniżonej cenie (2 k. 40 h. kwartalnie) otrzymywać warszawski „Tygodnik mód i powieści“ lub warszawski tygodnik „Ziarno“ z 12 tomami rocznej premii.

A więc... przymierze rosyjsko-niemieckie.

Cesarz Wilhelm wyjechał do swego dworku myśliwskiego w Romintach (w Prusiech Wschodnich), aby tam zdala od zbyt ciekawych oczu i uszu pomówić z Wittem, który we wtorek w południe z Berlina miał przybyć do Romint i tam zanocować. O wyjeździe jego z Romint nic nie doniesiono. Zdaje się, że w Romintach chodzi o rozmowy daleko doniośląjsze niż rozmowy cesarza z carem w Björkö, a może o wykończenie planów na finlandzkiem morzu poczętych.

Używany do posług połurzędowych *Berliner Localanzeiger* (bezbarwne pismo inseratowe) donosi, że jakkolwiek rezultaty posłuchania Wittego u cesarza Wilhelma i poprzednich jego układów z ks. Bülowem nie są jeszcze publicznie znane, to przecież, jak zapewniają z pewnego źródła, owe układy tyczyły się zupełnego przekształcenia dotychczasowego s t o s u n k u n i e m i e c k o-r o s y j s k i e g o, a mianowicie ten stosunek ma być ujęty w formę dotykalną t r a k t a t u l u b p r z y m i e r z a z a c z e p n o-o d p o r n e g o. *Loc. Anz* twierdzi, że w Petersburgu poznano się na właściwych tendencyach polityki angielskiej, której to tendencyi wyrazem jest świeżo zawarty traktat angielsko-japoński. Dlatego też Witte układał się w Niemczech na podstawie upoważnienia, danego mu przez cara. Car i jego doradcy przyszli do przekonania, że chwila obecna jest właściwym terminem, aby zabezpieczyć wszystkie interesy rosyjskie i niemieckie na mocy obopólnego układu. *Berl. Loc Anz.* zaznacza, że jest jeszcze rzeczą niewiadomą, czy w ramy tego porozumienia niemiecko-rosyjskiego wejdzie porozumienie z trzeciem państwem europejskiem, którem to państwem byłaby F r a n c y a. W razie uzupełnienia tego przymierza rosyjsko-niemieckiego przymierzem francusko rosyjsko-niemieckiem, Francya odniosłaby wielką korzyść z takiego przymierza. Rząd rosyjski jest bardzo przychylnie usposobiony dla tej idei Witte — jak dodaje *Berl. Loc. Anz.* — jest wielkim zwolennikiem jak najlepszych stosunków niemiecko-rosyjskich.

Pruski ten komunikat połurzędowy został nie bez kozery w obieg puszczony w chwili, gdy ogłoszony został nowy traktat przymierza angielsko-japońskiego, tudzież wiadomość o utworzeniu nowego Gibraltaru angielskiego na zachodnich wodach Pacyfiku. Anglia ogarnia kleszczami tymi Europę, Afrykę i Azyę, pozostawiając Stanom Zjednoczonym Amerykę. Otóż świat ma się dowiedzieć, że są jeszcze w Europie Niemcy i Rosya, które przy pomocy Francyi mogłyby nietylko Europę lądową obronić od uścisków angielskich i że, o ile do tego nie wystarczy sama spółka rosyjsko-niemiecka, to już zupełnie zaszachowaną zostałaby Anglia przez wciągnięcie do niej Francyi.

Pośrednikiem w tej robocie antiangielskiej jest Witte, który już w Paryżu redaktorowi półurzędowego *Tempsa* dobitnie oświadczył, że Rosyi zależy na jak najserdeczniejszych stosunkach z Niemcami, ściślejszych jeszcze od dotychczasowych. O konferencyach swoich z paryskimi mężami stanu milczy Witte. Taksamo w Berlinie odmówił wszelkich pogadanek z dziennikarzami, tłumacząc się między innemi tem, że musi opracować sprawozdania, które ma cesarzowi niemieckiemu przedłożyć w Romintach. Ale już sama ta wiadomość była wielce ważną, znamionującą położenie. Jeśli Witte układał dla cesarza relacyę, to czynił to na mocy zlecenia z Petersburga i na podstawie wywiadów swoich w Paryżu, tudzież rozmów z ks. Bülowem, który przerwał swój pobyt u wód, aby się znieść z Wittem w Berlinie.

Widocznie rokowania między Rosyą a Niemcami tak daleko się posunęły, iż chodziło jeszcze tylko o wciągnięcie Francyi, która w bardzo ścisłe stosunki weszła była z Anglią. Od paru tygodni donoszono, że rokowania niemiecko-francuskie co do programu konferencyi marokańskiej są już na ukończeniu, chodzi tylko o stylizacyę i t. p. Dziwiono się też przewłoce. Niemcy widocznie zwlekały aż do zupełnego porozumienia się z Rosyą, które gdy do skutku przyszło, Witte z Paryża niby to naparł na gabinet berliński i półurzędowa paryska „Ajencya Havasa“ mogła onegdaj donieść, że nazajutrz (tj. wczoraj) sfinalizowane będą noty i oświadczenia co do konferencyi marokańskiej.

W komunikacie dyplomatycznym doniósł onegdaj półurzędowy *Temps*, że Witte miał d. 25 bm. w Berlinie długą rozmowę z ambasadorem francuskim Bihourdem i że ambasador przedłożył mu depesze w sprawie marokańskiej, które właśnie od Rouviera otrzymał. A dalej, iż rzeczą jest pewną, że Witte będzie z cesarzem w Romintach mówił o sprawie marokańskiej i wykaże mu lojalność stanowiska Francyi. Od samegoż Wittego dowiedział się autor komunikatu, Villiers, że rząd rosyjski już od kilku tygodni zajmuje się sprawą marokańską i stosunkami między Francyą a Niemcami, a zarazem, że car w Björkö mówił z cesarzem o tej sprawie; Rosya pragnie uprzątnięcia trudności i w tym duchu używa swego wpływu przyjacielskiego.

Wczorajszy nasz telegram paryski wskazywał, że układ między Francyą a Niemcami w sprawie marokkańskiej był już wczoraj dokonany i że jest dla Francyi bardzo korzystny. Najnowszy zaś telegram paryski donosi, że dzisiaj podpisane zostaną ostateczne protokoły niemiecko francuskie w sprawie marokkańskiej, poczem identycznemi notami Niemiec i Francyi sułtan zostanie zawiadomiony o programie konferencyi, który będzie obowiązywał wszystkie państwa, biorące udział w konferencyi marokkańskiej.

Tak więc Niemcy cofnęły się ze swego pyszałkowskiego stanowiska w sprawie marokkańskiej, aby Francyi okazać, że ta Anglii nie potrzebuje i nakłonić ją do rozszerzenia przymierza swego z Rosyą i na Niemcy. Jak postąpi republika francuska i co teraz uczyni gabinet angielski, niewiadomo na razie.

To jedno jest pewnem, że przymierze takie nie dla Rosyi jest potrzebne, ale jest kwestyą żywotną dla Niemiec powszechnie znienawidzonych. Rosya przecie ma jeszcze wolną drogę do porozumienia się z Anglią, z któregoby przymierze rosyjsko-francusko-angielskie wyłonić się mogło. Przymierze takie na długie lata dałoby caratowi swobodę do urządzenia się wewnątrz i do uzyskania potężnej na zewnątrz pozycyi. Tej swobody nie da jej przymierze z Niemcami, choćby też do niego Francya przystąpiła. Czyż ma carat ciągle pracować *pour le roi de Prusse?*

Drugi Gibraltar.

W ścisłym związku z ogłoszonym właśnie nowym traktatem angielsko-japońskim, tudzież z pokojem rosyjsko-japońskim i w ogóle z całą sprawą dalekiego Wschodu w najobszerniejszem znaczeniu, stoi krótka a niezmiernie ważna wiadomość o utworzeniu w Singapore formalnej angielskiej stacyi flotowej, którą już nazwano Gibraltarem Cichego oceanu. Wspomniana wiadomość, o ile krótka, była też niejasna, bo przecie wyspa Singapore, tworząca część księstwa indyjskiego Johore, jest z dawna w ręku Anglików, którzy wytworzyli z niej główne ognisko handlu na oceanie Indyjskim, tej zachodniej stronie Cichego oceanu. Całą doniosłość nowej akcyi angielskiej przedstawia podany w londyńskim *Observerze*, widocznie na źródłach urzędowych oparty komentarz. Czytamy w nim:

Jak się dowiadujemy, założenie angielskiej stacyi flotowej w Singapore jest tylko częścią nowego cesarskiego (mowa tu o cesarstwie indyjskiem; p. r.) planu daleko sięgającego o doniosłych konsekwencyach. Niezwyczajna ważność tak pod względem politycznym, jak strategicznym angielskiej podstawy flotowej w Singapore leży jak na dłoni. Pomysł ten wielce jest zaszczytny dla admiralicyi. Przypomnijmy sobie, że wszystkie większe okręty adm. Rożestwienskiego płynęły cieśniną Malacką (którą Singapore zamyka; p. r.), więc też nawet umyślnie wskazywać nie potrzeba, że jeśli Gibraltar jest bramą Śródziemnego morza, to jeszcze bardziej Singapore jest bramą obrotu oceanowego od zachodu ku Cichemu oceanowi.

Port w Singapore miał od wielu lat jak najwyższe znaczenie dla handlu, jednakowoż rząd cesarski (angielski) nie posiadał tam stacyi urzędowej, podczas gdy, jeśli doki (warstaty i składy morskie) w Singapore na własność rządu przejdą, całkiem nowe wytworzy się położenie polityczne, które nieochybnie wielki wywrze wpływ na stanowisko flotowe Anglii na Dalekim Wschodzie, tudzież na daleko-wschodni problemat wogóle.

Doki, które mają być zakupione, są to znane doki Tanjong-Pagar, ciągną się na kilka mil (angielskich) i faktycznie do największych na świecie należą. Cenę ich ustanowi komisya arbitrów przez rząd angielski mianowanych (*Observer* podaje cały skład tej komisyi), która już bawi w J a p o n i i i przez mikada przyjęta była. Pierwsze jej zebranie odbędzie się d. 12 października w Singapore, gdzie pobyt jej nie dłużej jak czternaście dni potrwa. Cała komisya szacunkowa zapewne z końcem listopada wróci do Anglii.

Postępy w Singapore są tak ogromne i doki same przez się tak cenne, że właściciele kilka milionów funtów szterlingów zażądają. Winniśmy tu jeszcze raz podnieść, że projekt ten za wiedzą i aprobatą r z ą d u j a p o ń s k i e go zostanie przeprowadzony.

Chodzi, jak powiedzieliśmy, o całkiem nowy plan obrony, do którego pierwszym krokiem był zapowiedziany niedawno przez admiralicyę rozkład i ustrój marynarskich sił Anglii (uszczuplenie floty na Śródziemnem morzu, a spotęgowanie na Północnem morzu w celu wymierzonym otwarcie przeciw Niemcom; p. r.). Skutkiem zdumiewających wielkich czynów floty japońskiej przesunęła się równowaga na morzu; spadły olbrzymie nowe odpowiedzialności ze względu na Japonię. Dlatego nieodzownem stało się dla Anglii, otrzymać wielką podstawę flotową na Dalekim Wschodzie, jakoż rząd z chwalebną przezornością polityczną ani na chwilę nie zawahał się, nabyć miejsce ku temu widocznie najsposobniejsze i Singapore w wielką przeobrazić stacyę flotową — kończy komentarz.

Observer słusznie zapowiada wytworzenie się całkiem nowego położenia politycznego na Dalekim Wschodzie. Przedewszystkiem Ameryka będzie musiała z całą energią bez względu na koszta, przyspieszyć dotąd opieszale prowadzoną, a co prawda, ogromnie trudną budowę kanału Panamskiego.

Listy z Warszawy.

Warszawa 26 września.

(Akcya przedwyborcza. — Jej trudne strony. — Lepiej nie gonić za sensacyą. Widoki ogólne dla przyszłego Koła polskiego. — Zebranie w Wilnie. — Jego rezultat. — Henryk Sienkiewicz.)

Akcya przedwyborcza zaczyna przybierać kształty coraz wyraźniejsze, pomimo, że ostateczne zatwierdzenie zmienionej ordynacyi wyborczej dla Królestwa Polskiego dotąd nie nadeszło. Dopiero zaś, kiedy ono stanie się faktem, t. j. z chwilą sankcyi monarszej, będzie można przejść do dzieła z całą pewnością i z jasno określonym planem. O tę jasność bardzo chodzi — raz dlatego, ponieważ umysły ogółu nie są wcale do spraw parlamentarnych przygotowane, a potem, że sam proces wyborczy potrzebuje wyraźnego, powiedzmy: pedagogicznego w tym kierunku przygotowania.

Zaledwie mała część tych, którzy będą mieli prawo wybierania a zarazem wybieralności — dwa te warunki ściśle są ze sobą związane — zdają sobie, choć w przybliżeniu, sprawę z trudności, jakie zawikłany system wyborczy za sobą pociąga.

Trudność największa polega na skombinowaniu prawyborów z wyborami ostatecznymi, na zrozumieniu, kogo należy z pomiędzy prawyborców naznaczyć, aby dojść do rezultatu zamierzonego, tj. do tego, aby wyborcy ostatecznie działali w myśl swych pierwotnych mandataryuszów, tj. całej masy posiadających prawo głosu z danego okręgu — i na odwrót. Wysoki cenzus podatkowy, dający prawo do głosu, a więc ograniczający liczbę głosujących, powinienby właściwie uprościć pracę wyborczą. Tymczasem tak nie jest. W samej zasadzie, polegającej na tem, że ostatecznie wybrany kandydat musi sam najpierw znaleźć się na liście masy prawyborców, a później być wyborcą i że to wszystko załatwić się musi w tym samym okręgu, leży źródło mnóstwa komplikacyj, nie tak łatwych do rozwiązania, zwłaszcza w społeczeństwie, nie posiadającem pod tym względem żadnego przygotowania. Będzie to po prostu eksperyment tem niebezpieczniejszy, ponieważ pierwszy. Powoływanie się na „wiekową tradycyę“ przeszłości sejmowej jest pustym frazesem wobec rzeczywistości, że od kilku pokoleń tradycya ta przemocą została przerwaną i że społeczeństwo żyło przez ten czas wyłącznie pod władzą demoralizującego i ogłupiającego systemu czynowniczego, który nie dopuszczał dlań innych przewodników, jak wrogich mu a narzuconych oficyalnie, od gubernatora począwszy, skończywszy na komisarzu włościańskim lub jeszcze niżej. Cała ta maszyna biurokratyczna miała tylko jeden cel: nie dopuszczenie do żadnego objawu organizacyi społecznej w żadnym kierunku, choćby najdrobniejszym, uważając każde usiłowanie ku temu za karygodne, jako antipaństwowe, rewolucyjne.

W podobnych warunkach o wyrobieniu się pojęć, jak opinia publiczna, karność i posłuszeństwo wobec nie narzuconych z urzędu, ale dobrowolnie uznanych przywódców, konsekwencya w prowadzeniu prawidłowej walki stronniczej itd., mowy być nie może.

Dzięki temu posiadamy już całe mnóstwo przypuszczalnych, możliwych, przewidywanych kandydatów, tak w stolicy, jak na prowincyi, zaczynamy się już kłócić, przyczem różne ambicye i ambicyjki prywatne wyłaniają się na jaw — organizacyi wyborczej w całem tego słowa znaczeniu nie posiadamy dotychczas.

Wszystko, co dotychczas zdziałano, wydało tylko różnokierunkowe pół-rezultaty, których określić jasno nie można. Wiemy, że mamy stronnictwa — niestety! będzie ich aż nadto, nie wiemy, kto je na prawdę reprezentuje. Dopiero kiedy działalność w tym kierunku stanie się jawną, publiczną, pozbędzie się półtonów, szeptów i tych zbyt licznych narad „poufnych“, nie prowadzących do żadnego pozytywnego rezultatu — wówczas będziemy mogli mówić o istotnej, rzeczowej organizacyi przedwyborczej. Miejmy nadzieję, że wówczas i prasa pozbędzie się tych samych półtonów, niepotrzebnej dyskrecyi, aluzyi pomiędzy wierszami i wraz z istotną organizacyą, jasno i szczerze o tem wszystkiem pisać będzie. Niech będzie walka, ale musi być otwartą. Inaczej doprowadzi się do tem większego zaciemnienia pojęć, jak to, które obecnie panuje.

Źródła rosyjskie oznaczają termin wyborów do Dumy państw. już na 3 (tj. 16 według naszej rachuby) grudnia. Pozostają zatem niecałe trzy miesiące, co wcale nie jest długo, zwłaszcza, że nie posiadamy dotąd absolutnej co do Król. Polskiego pewności.

Pod tym względem Litwa i Ruś, czyli tzw. urzędowo dziewięć gubernij zachodnich, znajdują się w położeniu lepszem, bo pewniejszem. Ordynacya wyborcza, a zarazem ilość posłów, nie podlegają tam już wątpliwości. To też działalność przedwyborcza postąpiła tam dalej, niż u nas. Trudność położenia jest tam o tyle większa, zwłaszcza na prowincyi, ponieważ tak na Litwie, jak Rusi, wchodzą w grę kwestye narodowości, dzielące społeczeństwo na dwie grupy główne: polską i rosyjską, z niewielkimi dodatkami żydów i kilku kandydatów z partyi Litwinów-separatystów.

W całem państwie są trzy miejca, gdzie żydzi mają niejaką szansę: Warszawa, Łódź i Wilno. Po za Warszawą i Łodzią Królestwo polskie powinno być pod względem narodowości posłów absolutnie pewnem.

Aby wyjaśnić położenie, stworzyć sobie nietylko obraz walki wyborczej, ale rozpocząć działalność, odbył się w Wilnie zjazd przedwyborczy ze wszystkich prowincyj zabranych. Z rozmaitych danych, zebranych pracowicie i na podstawie rachunku prawdopodobieństwa, powzięto konkluzyę, że kraje te powinny dać połowę tj. 42 posłów polskich. Byłby to rezultat pomyślny a przytem prawdopodobny. Ciekawych jest kilka szczegółów z tych danych. Tak więc gubernia wileńska i kowieńska mają szanse wybrania samych Polaków, po za dwoma chłopami, którzy pewnie wyjdą z łona separatystów litewskich. Wilno samo nie ma wcale szans wybrania Polaka, kandydat zaś żydowski nie chce mieć nic wspólnego z przyszłem Kołem polskiem. Gub. grodzieńska (choć najbliższa Królestwa) wybierająca 6 posłów, podzieli się pewnie na połowy. Południowa zaś

OSKAR WILDE.

Słowik i Róża.

(Z cyklu „Bajek współczesnych“.)

— Rzekła, iż tańczyć ze mną będzie, gdy jej przyniosę purpurową różę — zawołał młody student. Ale w całym moim ogrodzie niema róż purpurowych!

Usłyszał ten okrzyk słowik w swojem gniazdku na dębie, spojrzał poprzez liście i zdziwił się.

— Niema róż purpurowych w całym moim ogrodzie! — powtórzył młodzieniec, a piękne jego oczy napełniły się łzami. Od jakichże błahych rzeczy nieraz szczęście zależy! Czytałem już wszystko, co mądrzy ludzie napisali, — znam wszystkie tajniki filozofii, a oto życie moje zatrute z powodu róży purpurowej!

— To jest przynajmniej wierny kochanek — rzekł do siebie słowik. Co noc o nim śpiewam, chociaż go wcale nie znałem; co noc opowiadam gwiazdom jego historyę. Włosy jego są tak ciemne, jak kwiecie hjacyntu a usta jego tak purpurowe, jak ta róża — przedmiot jego tęsknoty; ale namiętność twarz jego pokryła bladością kości słoniowej, a troska napiętnowała czoło jego smutkiem.

— Książę wydaje jutro bal — utyskiwał dalej student — i moja miłość będzie na tym balu. Jeżeli przyniosę jej purpurową różę, tańczyć ze mną będzie do samego ranka. Jeżeli jej przyniosę purpurową różę, będę ją trzymał w mojem objęciu, skłoni swą głowę na moje ramię i jej ręka spocznie w mojej dłoni. Ale ja nie mam w ogrodzie purpurowej róży i dlatego opuści mnie i przejdzie koło mnie. Nie zwróci na mnie uwagi i serce mi złamie.

— Ten umie naprawdę kochać — mówił do siebie słowik. Cierpi nad tem, co ja opiewam; co dla mnie jest radością, dla niego — bólem. Szczególna to rzecz ta miłość. Droższa od szmaragdów, cenniejsza, niż najpiękniejszy opal. Perłami ani granatem nie da się okupić, a na rynkach jej nie sprzedają. Nikomu nią kupczyć nie wolno i nie daje się złotem ważyć na szali.

— Muzykanci siedzieć będą na galeryi — rozpaczał student — i grać na swych strunach, a moja miłość tańczyć będzie pod dźwięk harf i skrzypiec. Tańczyć będzie tak lekko, że nogi jej zaledwie ziemi się dotkną, a dworzanie w barwnych strojach dobijać się o nią będą. Ale ze mną nie zatańczy, bo nie mogę jej dać róży purpurowej. — I rzucił się na trawę i ukrył twarz w dłoniach i płakał.

— Czemu on płacze? — spytała zielona jaszczurka, przesuwając się koło niego z podniesionym ogonkiem.

— Tak, dlaczego? — powtórzył motyl, uganiając się za promieniem słonecznym.

— Dlaczego? — szepnęła stokrótka sąsiadowi swym cichym, miękkim głosem.

— Płacze o różę purpurową — rzekł słowik.

— O różę purpurową? — zaśmiali się wszyscy chórem. Ach, jakie to śmieszne!

I mała jaszczurka, czasem cynicznie trochę, śmiała się najgłośniej.

Ale tylko słowik znał studenta tajemnicę; wiedział o jego trosce i siedział cichutko na dębie i rozmyślał nad tajemnicami miłości. Nagle rozpostarł brunatne skrzydełka i poszybował w przestrzeń. Jak cień przemknął przez las i przez ogród.

Na środku trawnika stał przecudny krzak róży; spostrzegłszy go, podleciał i usiadł na gałęzi.

— Daj mi różę purpurową — rzekł — a ja ci śpiewać będę najpiękniejsze moje pieśni.

Ale krzak potrząsnął listkami.

— Moje róże są białe — odparł — białe jak piana morska, bielsze od śniegu na górach. Ale idź do mego brata, co się wije naokoło starego kompasu; ten może ci da to, czego żądasz.

I słowik uniósł się i pofrunął do krzaka, co się wił około starego kompasu.

— Daj mi różę purpurową — rzekł — a ja ci będę śpiewał moje najpiękniejsze pieśni.

Ale krzak potrząsnął listkami.

— Moje róże są żółte — odparł — tak żółte, jak włosy syreny, co siedzi na tronie bursztynowym, żółciejsze od rumianku, co na łące kwitnie, zanim ją kosiarz swoją kosą zetnie. Ale idź do mego brata, co pod oknem studenta kwitnie, ten może ci da, czego żądasz.

I słowik pofrunął do krzaka, co kwitł pod oknem studenta.

— Daj mi purpurową różę — rzekł — a będę ci śpiewał moje najpiękniejsze pieśni.

Ale krzak potrząsnął listkami.

— Moje róże są purpurowe — odparł — purpurowe, jak nóżki gołębia, jak korale na dnie oceanu. Ale zima moje żyły ścięła, mróz zabił moje pączki, burza złamała moje gałązki i tego roku wcale róż nosić nie będę.

— Tylko jedną, jedyną! — prosił słowik — tylko jedną! Czy nie ma żadnego sposobu, aby ją otrzymać?

— Jest jeden — krzew odparł — ale tak straszny, że nie mam odwagi ci go wypowiedzieć.

— Powiedz — prosił słowik — ja się nie obawiam.

— Jeżeli chcesz mieć różę purpurową — szeptał tajemniczo krzak — musi się ona przy świetle księżyca z twoich pieśni wyłonić i potem krwią twego serca ubarwić. Masz dla mnie śpiewać a twoją pierś do ciernia przycisnąć. Całą noc dla mnie śpiewać i cierń musi twe serce przeszyć i krew twoja przelać się musi w moje żyły i moją zostać...

— Śmierć to wysoka cena za różę purpurową — odparł słowik — a życie każdemu jest drogie. Pięknie jest siedzieć w lesie zielonym i patrzeć na słońce w swym złocistym wozie i na księżyc przy perlistej drodze. Słodkim jest zapach głogu, wrzosu co na wzgórzach rośnie. Ale miłość lepszą jest od życia, a co znaczy ptaszęce serce w porównaniu z sercem człowieczem?

I rozpostarł swe brunatne skrzydełka i poszybował w przestrzeń. Jak cień przemknął po ogrodzie i po lesie.

Młody student leżał ciągle na trawie i nie osuszyły się łzy w jego pięknych oczach.

— Bądź szczęśliwy — zawołał mu zdala już słowik — bądź szczęśliwy; będziesz miał różę purpurową. Zrodzę ją przy świetle księżyca z moich pieśni i zabarwię krwią własnego serca. W zamian od ciebie żądam, abyś był wiernym twojej miłości, bo miłość mędrszą jest od filozofii, chociaż ta jest mądrą i potężniejszą od potęgi, chociaż ta potężną jest. Płomienne są jej skrzydła i płomiennem jest jej ciało. Usta jej jak miód słodkie, tchnienie zaś jak kadzidło wonne.

Student spojrzał w górę i słuchał, lecz nie rozumiał, co słowik doń mówił, bo rozumiał tylko to, co było w książkach napisane. Ale dąb zrozumiał i posmutniał, bo kochał małego śpiewaka, co sobie gniazdko na jego gałęziach uwił.

— Zaśpiewaj mi jeszcze jedną, ostatnią piosenkę — prosił — będę się czuł bardzo opuszczony, jak odejdziesz.

I słowik śpiewał dla dębiny i tony jego padały, jak krople wody ze srebrnego dzbanu.

A gdy skończył, student wstał i wyjął z kieszeni notatnik i ołówek.

— Pięknie śpiewa — rzekł do siebie, idąc lasem — tego mu odmówić nie można, ale czy też posiada uczucie? Obawiam się, że nie. Tak, zapewne, jak większa część artystów; wszystko styl, żadnego uczucia. Nigdy się nie poświęcił dla innych. Tylko myśli o swej muzyce, a każdy wie, że sztuka o zysk dba przedewszystkiem. Jednakże przyznać muszę, że ma w swojem gardziołku piękne tony. Jaka szkoda, że są bezużyteczne i nie dają praktycznej wartości.

I wszedł do swego pokoju, położył się na łóżku i myślał o swej miłości; wkrótce usnął.

A wtedy się ukazał księżyc na niebie, słowik pofrunął na krzak różany, przycisnął piersi swe do cierni. Śpiewał całą noc, z sercem przy cierniach, a zimny, kryształowy księżyc pochylił się i słuchał. Śpiewał całą noc, a cierń coraz

część gub. mińskiej wybierze 2—3 posłów; północna jest przeważnie w ręku właścicieli Rosyan. Na witebską i smoleńską liczyć można zaledwie jedną trzecią Polaków, nie biorąc wcale chłopów w rachubę. Gub. wołyńska, podolska i kijowska liczą w ogólnym rachunku na połowę Polaków.

Poza reprezentantami krajów zabranych przybyło do Wilna i pięciu reprezentantów z Królestwa. Co do ogólnych zasad postanowiono: Polscy posłowie bez względu na prowincyę, skąd są wybrani, stanowić będą Koło solidarne z osobnem prezydyum; prezydyum ma prawo zwolnienia od solidarności tylko w wypadkach wyjątkowych, w razie, jeśli kwestya dotyczy specyalnie pewnej gubernii i tamtejszych stosunków; w takim jednak razie odstąpienie od solidarności winno się modyfikować tylko do wstrzymania się od głosu; Koło po zebraniu się wybiera prezydyum złożone z 5—7 członków. Tym sposobem szanse polskie wzrosły do tyla, że w razie pomyślnego rezultatu możemy sobie obiecywać się Koła polskiego od 70 do 78 posłów. Byłby to więc zastęp poważny, mogący w każdym wypadku zaważyć na szali większości.

Powracając do kwestyj bieżących, zaznaczyć tu jeszcze wypada, że poza poszczególnymi wypadkami panuje u nas spokój zupełny. Prześladowanie paszportowe, zwrócone przeciw spokojnym przechodniom, od dwóch dni ustało.— Część letników i tych, którzy wyjechali za granicę, a kontyngent ten był w roku bież. liczniejszy niż kiedykolwiek, powróciła do Warszawy. Miasto więc zaczyna się zapełniać i ożywiać. Rozpoczęty sezon wyścigów jesiennych także się do tego po trochu przyczynił.

Nakoniec sprostowanie. W jednym z ostatnich listów doniosłem, idąc za głosem ogółu, że Henryk Sienkiewicz otrzyma mandat poselski z Kieleckiego (dawne Krakowskie), gdzie leży majątek jego Oblęgorek. Tymczasem znakomity autor stanowczo projekt ten odrzuca, nie chcąc przez pół roku przymusowo siedzieć w Petersburgu. Natomiast wiadomość pomyślna: Sienkiewicz ma podobno nadzieję zostania ojcem za kilka miesięcy. Dodać też trzeba, że najstarszy syn jego z pierwszego małżeństwa ze ś. p. Maryą ze Szetkiewiczów, skończył 15 lipca 23 lat.

Michał.

Pokłosie z X międzynarodowego kongresu antialkoholowego w Budapeszcie.

(III) Minister Lukacs w okólniku, do generalnych inspektorów szkolnych wydanym z datą 1 września 1995, uzupełnia rozporządzenie inne, wydane przez jego poprzednika r. 1903 a odnoszące się do tworzenia stowarzyszeń szkolnych dla młodzieży, która co dopiero ukończyła szkołę ludową. Cel tych stowarzyszeń szkolnych, których dotąd powstało już 504 określa okólnik temi słowy: „ayant pour le but d'entretenir le sentiments le patriotisme cher les jeunes gens, qui ont dépassé l'age l'enseignement obligatoire, de continuer á completer leurs connaissances, de les habituer á la politesse e a la sobrieté en cherchant a les detourner de la fréquentation des auberges et d'autres établissements de ce genre." Minister poleca młodzież do takich stowarzyszeń należącą: 1) oświecać w przedmiocie alkoholizmu na zebraniach, najmniej raz na miesiąc mających się odbywać, nadto dostarczać im książek, traktujących specyalnie o alkoholizmie, zwłaszcza książkę J. Madaya: „Nouvelles recherches sur la question de l'alcoolisme" i zaprenumerować dla stowarzyszenia dziennik „Az Alkoholizmus", 2) powstrzymywać ją od uczęszczania do szynków i lokali, gdzie sprzedają napoje alkoholowe. W tym celu przestrzegać należy surowo § 4 statutu tychże stowarzyszeń, zakazującego na zebraniach, zabawach i wycieczkach używania napojów alkoholowych. Przekroczenie tego paragrafu pociągać ma wykluczenie z towarzystwa na rok jeden; taka sama kara ma spotkać członka, któryby poza zebraniem, kiedy indziej nadużył alkoholu, 3) wpajać w nią bojaźń zbawienną, przytaczając na przykład ofiary nieszczęśliwe alkoholizmu w tym celu, by jej dowieść, że nadużycie alkoholu podkopuje siły fizyczne i moralne, niszczy mienie, rujnuje szczęście rodzinne i wczesną śmierć sprowadza, w końcu 4) poleca obrazy poglądowe d'Armand'a Cossel'a z Temesvaru: „Gardons nous de boissons alcooliques" Wreszcie każe sobie minister przysyłać spis imienny tych nauczycieli, którzy najwięcej zasłużyli się przy zakładaniu takich stowarzyszeń szkolnych i odznaczyli się w walce z alkoholizmem. Tęż datę 1 września 1905 r. noszą dwa następne okólniki tegoż ministra, wydane do wszystkich władz szkolnych. Pierwszy z nich przypomina nauczycielom obowiązek zaznajamiania się z niebezpieczeństwami „tej plagi" (ce fléau), jak nazywa alkoholizm, i przekonania się o całej ważności walki z nim.

W tym celu poleca wszystkim władzom, aby do bibliotek nauczycielskich zakupili cenną książkę Izydora Madaya „Nouvelles recherches sur la question de l'alcoolisme." W drugim idzie krok dalej i uznając, że „il faut la commencer, la lotte antialcoolique deja a l'école, dans l'age où d'une part l'ame de la jeunesse cède le plus facilement a toutes les impressions et a toutes les passions et où, d'autre part, justement a cause de son peu de resistance physique et morale elle est menacée des toutes sortes de dangers," poleca zaprenumerować do wszystkich bibliotek szkolnych pismo periodyczne węgierskich stowarzyszeń antialkoholicznych p. t. „Az Alkoholizmus", w tym celu, aby młodzież zaznajamiała się z ruchem antialkoholicznym.

W ostatnim wreszcie cyrkularzu z dnia 8 września 1905 wyraża minister życzenie, by młodzież wszystkich szkół od czasu do czasu uczęszczała pod przewodnictwem swoich profesorów na wykłady, urządzane przez węgierskie stowarzyszenia abstynenckie.

W tym celu mają się dyrektorzy porozumieć z biurem dotyczących stowarzyszeń, tak co do osoby mówcy, jak i przedmiotu. Przed urzędową aprobacyą podręczników szkolnych mają wspomniane stowarzyszenia prawo poczynienia swych uwag co do ustępów, odnoszących się do sprawy antialkoholicznej. Pozwala dalej minister na urządzanie konferencyj antialkoholowych w seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich, (np. 3) nie częściej wszakże, jak dwa razy na miesiąc.

Poleca dyrektorom wszystkich szkół użyczać sal szkolnych na wykłady i zebrania antialkoholowe lub antituberkuliczne. Wreszcie zwraca uwagę na wydawnictwa towarzystwa naukowego „Urania", które zajęło się opracowaniem popularnych odczytów w kwestyi alkoholizmu. Tyle Lukacs. — Wracając do poprzednika jego, ministra Wlassicsa, muszę jeszcze tu omówić jeden jego okólnik z dnia 24 lipca 1903 w sprawie zakazu uczęszczania dzieci poniżej lat 15 do karczem, szynków i innych lokalów, gdzie sprzedają trunki i na zabawy w tych miejscach. Pierwszy tego rodzaju zakaz wydała rada generalna komitatu Heves w r. 1893. Nakłada on karę pieniężną do 100 k. na szynkarzy i wszystkich utrzymujących handel napojami upajającymi, oraz na urządzających zabawy publiczne, jeżeli pozwolą przebywać lub bawić się w swoich lokalach dzieciom poniżej lat 15. Ta sama kara spotyka rodziców, którzyby pozwolili dzieciom swym poniżej lat 15 bawić się w lokalach, gdzie sprzedają alkohol lub na salach, gdzie odbywają się tańce publiczne. Podobne zakazy wydało dotąd 53 komitatów i 10 miast, jak np. Budapeszt, Debreczin, Fiume i inne.

Nie ulega kwestyi, że węgierskie ministerstwo wyznań i oświaty pójdzie w tym kierunku jeszcze dalej, jeżeli tego okaże się potrzeba. Spodziewać się należy, że i ze strony austryackiego ministerstwa wyjdą podobne przepisy. Postępujemy więc naprzód, a zasługa tego cała jest po stronie ruchu abstynenckiego. Echo tego ruchu odbiło się też już po wielu zakładach teologicznych. W krajach nadreńskich, w Niższej Austryi, w Poznańskiem, ba nawet w ojczyźnie Gambrynusa w Bawaryi po seminaryach duchownych jest już z pośród prefektów i profesorów wielu, którzy należąc sami do związku księży abstynentów, propagują ten ruch między alumnami swymi. Abstynencya nie jest więc utopią. Przyjdzie czas, w którym, jak powiada dr. Wlassak*), zupełna wstrzemięźliwość od alkoholu będzie uważana za normalny stan kulturnego człowieka. Im prędzej ten stan rzeczy nastąpi, tem oczywiście lepiej. A więc do pracy na tem polu! A że u nas ogół o tej sprawie nie jest nawet z grubsza poinformowany, że o ruchu antialkoholicznym tyle wie, co o wilku żelaznym, a abstynencya wydaje się mu jakiemś śmiesznem dziwactwem, to dlatego pierwszym obowiązkiem ludzi myślących zaznajomić się z literaturą tego przedmiotu. Na wystawie antialkoholowej w Budapeszcie, urządzonej z okazyi kongresu, można było przeglądać całe stosy dzieł, broszur, pism ulotnych, czasopism we wszystkich niemal europejskich językach, fachowo, to popularnie o tym przedmiocie traktujących**). Tolle et lege! weź i czytaj! A spadnie bielmo z óczu twoich, a jeżeli masz serce jeżeli pragniesz rozumnego postępu, uzdrowienia moralnych i socyalnych stosunków naszego społeczeństwa, jeżeli ci jest drogą przyszłość naszego narodu, to się do tej sprawy zapalisz, pokochasz ją, staniesz się jej szermierzem i swoją osobą powiększysz szeregi prawdziwych przyjaciół ludzkości.

Ks. W. Biela.

*) Die Organisation der Antialkoholbewegung.

**) Podaję tu niektóre: Dr. Hoppe: „Tatsachen über den Alkohol." Dr. M. Helenius: „Die Alkoholfrage" — eine soziologisch-statistische Untersuchung". Dr. Bunge: „Die Alkoholfrage" — znakomita broszura. Dr. Schacherl: „Schützt die Kinder vor den geistigen Getränken!" Ks. biskup Egger: „Die Abstinenz, als christliches und patriotisches Liebeswerk", tegoż: Alkohol, Alkoholismus und Abstinenz, tegoż: Alkohol in kleinen Gaben u. Abstinenz. Weiss: „Die Aufgabe der Schule im Kampfe gegen den Alkoholismus. Dr. Forel: Die Trinksitten, ihre hygienische u. soziale Bedeutung, ihre Beziehungen zur akademischen Jugend. Ks. Niesiołowski, Plenew: Miesięcznik dla popierania ruchu wstrzemięźliwości. — *Przyszłość*, czasop. krakow. i w. i.

Kronika.

Lwów, dnia 28 września 1905

Kalendarzyk.

W piątek 29 września Michała Arch. — Gr. kat. Ewfemyi. — Kal. słow. Dadziboga.
Wschód słońca 6·03, zachód 5·37.

W sobotę 30 września Hieronima Wyz. — Gr. kat. Sofii Mucz. — Kal słow. Imisława.
Wschód słońca 6·04, zachód 5·35.

W niedzielę 1 października Remigiusza B. — Gr kat. Ewmenya Pr. — Kal. słow. Znatysława.
Wschód słońca 6·05, zachód 5·33.

Jutro w piątek — mimo uroczystego święta we wschodniej części naszego kraju — **wyjdzie „Gazeta Narodowa"** jak zwykle o **godz. 6 wieczorem** a to ze względu na odbywające się jutro posiedzenie parlamentu w Wiedniu, jakoteż i na ważne wypadki, rozgrywające się w świecie.

Prenumeratorowie miejscowi zechcą jutro w piątek, jak zwykle wieczorem ($^{1}/_{2}$7—8) odebrać *Gaz. Nar.* w Administracyi (Kopernika 7), prenumeratorowie zaś zamiejscowi w sobotę rano z poczty.

Nasz fejleton. Miło nam podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że znakomity nasz powieściopisarz Stefan **Żeromski** przyrzekł najnowszą swoją powieść, którą ma już prawie na ukończeniu, a której tytuł musi pozostać jeszcze na razie w tajemnicy, oddać do druku w fejletonie *Gazety Narodowej*.

Tymczasem wypełnimy fejleton na I. stronie zajmującą i oryginalną powieścią, której druk już w sobotę rozpoczniemy „Marya da Caza" br. Omptedy, najpoczytniejszego dziś autora we Francyi i w Niemczech. Napięta intryga, łatwość opowiadania, lekki styl, owe wszystkie charakterystyczne zalety br. Omptedy, cechują i tę powieść. Ciekawem jest również środowisko, w którem romans Maryi da Casa się toczy i dlatego sądzimy, że powieść ta żywo zainteresuje naszych czytelników i chętnie będzie czytaną.

Powieść Prevosta „Księżna z Erningen", drukująca się na IV. stronie, kończy się w najbliższych dniach. Na jej miejsce przygotowujemy najgłośniejszą ostatnią powieść francuską z konkursu Goncourtów.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **JE. ks. arcyb. Bilczewski**, jako protektor tegorocznej „Polskiej pielgrzymki uczniów do Rzymu" wręczy osobiście jutro w piątek 29 bm. o g. 11 rano w auli muzeum przemysłowego prezydentowi miasta Lwowa artystycznie wykonaną tekę, zawierającą własnoręczne pismo papieża Piusa X., wystosowane do „Polskiej pielgrzymki" i odda obraz „Wyzwolenie" jako dar „Polskiej pielgrzymki uczniów" radzie m. Lwowa. Wstęp dla publiczności na tę uroczystość dozwolony za opłatą 40 h., która upoważnia zarazem do zwiedzenia muzeum przemysłowego.

— **Odznaczenia** z powodu wojny rosyjsko-japońskiej. Oficerowie sztabu generalnego austro-węgierskiego, delegowani do kwatery rosyjskiej i do kwatery japońskiej podczas ostatniej wojny, otrzymali odznaczenia od cesarza Franciszka Józefa I. Kapitan sztabu generalnego hr. Szeptycki otrzymał order żelaznej korony III kl.

— **Mianowania w sądach**. Kancelistą dla Sokołowa mianowany Jan Dworzak a dotychczasowy kancelista w Sokołowie Edward Charchalis przeniesiony do Wojnicza.

— **W sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych** bawią obecnie w Wiedniu delegaci gal. tow. urzędników prywatnych pp. Bal i dr. Szymanowski i czynią zabiegi, aby ustawa emerytalna dla urzędników prywatnych jak najrychlej dostać się mogła na porządek obrad izby posłów. Jak z Wiednia donoszą, sprawa tej ustawy, dzięki poparciu Koła polskiego i posłów Czajkowskiego i hr. Szeptyckiego jest na najlepszej drodze. Prezes komisyi socyalno-politycznej dr. Gross zwoła już na przyszły tydzień posiedzenie tej komisyi [...] uchwalenia projektu, przez subkomitet już przyjętego.

— **Projekt zmiany statutu** Banku krajowego. Z powodu polecenia sejmu, aby wydział kraj. zbadał projekt posła Merunowicza, czy nie byłoby z korzyścią dla kraju podejmować się przedsiębiorstw budowli rządowych i w ogóle publicznych, przedłoży wydział kraj. sejmowi na najbliższej sesyi referat, wykazujący, że administracya kraju nie może przyjmować na siebie takiej roli przedsiębiorcy, natomiast iż wskazanem jest, by kraj popierał przedsiębiorczość prywatną na tem polu i ułatwił jej utrzymanie się w konkurencyi z przedsiębiorcami pozakrajowymi. W tym celu wniesie wydział kraj. o odpowiednią zmianę statutu Banku krajowego.

Drugi wniosek wydziału krajowego będzie dotyczył podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności w Banku krajowym, wynoszącej dotąd 16,000.000 koron, a w przyszłości 20,000.000 kor.

— **Dowiadujemy się,** iż na posiedzeniu rady nadzorczej galicyjskiego Banku hipotecznego dnia 25 września br. uchwalono obniżyć oprocentowanie pożyczek hipotecznych, tak że odtąd przy nowych pożyczkach udzielać się mających wynosić będzie oprocentowanie wraz z umorzeniem kapitału: przy pożyczkach na dobra ziemskie, począwszy od kwoty 200.000 k. i wyżej, $4^{86}/_{100}\%$, zaś przy pożyczkach na większe realności we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach $5^{1}/_{10}\%$.

Uchwalono również obniżyć odsetki zwłoki rat hipotecznych i podwyższyć kurs zaliczenia listów.

— **Cholera** w Prusach zmniejsza się. W ostatnich 24 godzinach były w Prusach, jak donosi berliński *Staatsanzeiger*, dwa wypadki śmierci na cholerę.

Kronika lwowska.

÷ **Jesień** tegoroczna bardzo kapryśna. Trwa niedługo, a zmian mieliśmy w niej już tyle... Były dni piękne, pogodne, słoneczne, były noce cudowne, ciepłe, księżycowe, ale były i dni brzydkie, ponure, chłodne. A oto od wczoraj znowu zmiana. Słońce, choć chmurami często przesłonięte, przygrzewa silnie więc powietrze ciepłe, nawet bardzo ciepłe. Dziś termometr w cieniu wskazywał o 3 po południu 27° C. Jak na ostatnie dni września, temperatura ogromnie wysoka.

÷ **Nabożeństwa**. Uroczystość św. Michała, patrona kraju, obchodzić się będzie jutro solennie w kościele OO. Bernardynów; sumę o 10.30 odprawi ks. kan. Świsterski a popołudniu nieszpory z kazaniem i procesyą.

W kościele OO. Jezuitów jutro o 9 msza św. z nauką dla sodalicyi pań polskich a w niedzielę o 8 dla sodalicyi panów.

W kościele OO. Dominikanów w niedzielę uroczystość Matki Boskiej Różańcowej; sumę odprawi ks. arcybiskup Weber; popołudniu po nieszporach procesya, którą poprowadzi ks. arcybiskup Bilczewski.

Przez cały październik odprawiane będą w kościołach lwowskich nabożeństwa różańcowe, przeważnie o 6 wieczór.

÷ **Pożegnanie radcy dworu Wierzbickiego**, dyrektora lwowskiej dyrekcyi kolei państw., który przeszedł na emeryturę, odbędzie się we wtorek 3 października o g. 11 rano w dużej sali gmachu dyrekcyi kolejowej.

÷ **Tadeusz Błotnicki**, artysta rzeźbiarz, bawi we Lwowie.

÷ **Egzamin oficerski** złożyli w szkole 30 pp. następujący jednoroczni ochotnicy: Bartosz, Brozik, Brzezicki, Chrzanowski, Cieszyński, Dalbor (z odzn.), Donsaft, Fischler, Federbusch, Kavcic, Krzaklewski, Lempert, Lenczewski, Macieliński, Merena, Mochnacki, Moszoro, Nawarski, Niedojadło, Piller, Pins, Reiss, Sedlak, Skalisz, Stempler, Votrubec, Wełdycz, Wewiórski, Wójcik, Wójcikiewicz, Wołk, Zabielski i Zakrzewski. Wyżej wymienieni zostali mianowani feldfeblami.

Siedmiu egzaminowanych padło, z tych trzech przeznaczono do służby przez rok następny.

÷ **Czas środkowo-europejski we Lwowie.** Magistrat zgodził się jednomyślnie na zaprowadzenie we Lwowie rachuby czasu wedle zegara środkowo-europejskiego. Będzie to wygoda dla dorosłych a prawdziwa ulga dla dziatwy szkolnej.

÷ **Sprzedaż tańszego mięsa**. Na placu Strzeleckim było dziś około 1.300 kg. mięsa. Magistrat wreszcie uznał konieczność utworzenia drugiego stanowiska dla sprzedaży tańszego mięsa prowincyonalnego i wybrał w tym celu placyk przy ul. Ścieżkowej. Miejsce to jest zupełnie szczęśliwie obrane, gdyż leży w pobliżu gęsto obecnie zamieszkanych ulic dzielnicy halickiej. Sprzedaż tańszego mięsa rozpocznie się tam w poniedziałek lub wtorek.

Akcya magistratu nie powinna się jednak na tem skończyć. Należy jak najrychlej wynaleść odpowiednie miejsca na stragany dla dzielnicy grodeckiej.

÷ **Sprawa miejskiego zakładu ogrzebowego** przybiera coraz konkretniejsze kształty. Magistrat wygotował już szczegółowe plany takiego zakładu, tak że projekt w najbliższych dniach pójdzie na komisyę, która jeszcze raz rozpatrzy całą sprawę i rozstrzygnie, czy oddać pierwszeństwo pierwotnemu projektowi co do zakupna zakładu p. Kurkowskiego, czy też uwzględnić nowy wniosek magistratu w sprawie utworzenia własnego zakładu.

÷ **Kropla mleka** W sprawie dobroczynnej instytucyi „Kropli mleka" odbyło się onegdaj u wiceprezydenta dr. Rutowskiego posiedzenie grona lekarzy; na posiedzeniu tem oświadczono się jednomyślnie za zorganizowaniem towarzystwa, któreby szlachetną myśl takiej instytucyi przy współudziale gminy m. Lwowa w czyn wprowadziło. W najbliższym czasie odbędzie się drugie posiedzenie, na które zaproszeni zostaną dostawcy mleka, poczem cały projekt przedłożony zostanie komisyi a w dalszym ciągu radzie miejskiej.

÷ **Zapowiedź strajku introligatorskiego.** Robotnicy introligatorscy przedłożyli swoim pracodawcom memoryał z wyszczególnieniem swoich postulatów, między którymi znajduje się żądanie podwyższenia płac, ustanowienia kategoryi płac, uregulowania warunków pracy itd. z tem, że jeżeli do soboty 30 bm. memoryał ich nie będzie załatwiony, rozpoczną strajk. We Lwowie jest introligatorskich robotników 110, robotnic 103, praktykantów 57.

÷ **Popis karambolowy**. W kawiarni europejskiej popisywał się wczoraj wieczorem „mistrz" gry bilardowej Jean Bruno, znany już we Lwowie z występów w latach poprzednich. Przed popisowemi sztuczkami na bilardzie rozegrał on jedną partyę karambola z p. S., dając mu 500 punktów „for" do 600. Partyę wygrał, robiąc dwie wielkie serye „amerykańskie", z których jedna wynosiła 350 punktów, druga około 150. Serya amerykańska polega na tem, iż gracz sprowadza wszystkie trzy kule pod jedną ścianę bilardu a następnie posuwa je w koło, robiąc z tej pozycyi niezliczoną ilość tzw. siadaczy. P. S. został na 89 punktach; największa serya jego wynosiła 27 punktów a była złożona z karamboli prawie wyłącznie „czystych" i stąd bardziej interesująca, niż serye „amerykańskie". Po rozegraniu partyi produkował się p. Bruno w obec bardzo licznego grona widzów, przedstawiając rozmaite, niektóre bardzo efektowne uderzenia.

÷ **Śmierć pod kołami tramwayu**. Wczoraj po południu wydarzył się w górnej części ul. Gródeckiej okropny wypadek. Oto pod koła wozu tramwayu konnego wpadła trzyletnia dziewczynka Bronia Kościelna, córeczka zarobnika i mimo natychmiastowego zatrzymania wozu, została na śmierć przejechaną. Dziecko to, pozostawione bez dozoru, wybiegło na ulicę, którędy z góry zjeżdżał wóz naładowany drzewem, w przeciwną zaś stronę dążył wóz tramwayu. Wóz z drzewem dziecko ominęło szczęśliwie, natomiast wpadło w tej chwili pod koła tramwayu. Zwłoki biedactwa odstawiono po stwierdzeniu śmierci do kostnicy szpitala pow.

÷ **Jeszcze jeden**. Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność piętnować oszustwa i wyzysk, uprawiane przez właścicieli lwowskich biur stręczeń i pośrednictwa. Rejestr tych wyzyskiwaczy powiększył świeżo Jan Litwiński, właściciel podobnego biura pod firmą „Informator". Litwiński mianowicie nakłonił p. Mańczukowskiego do przystąpienia do jego interesu w charakterze wspólnika z kapitałem 2.000 kor., przyczem w oszukańczy sposób przedstawił stan tego interesu jako bardzo pomyślny i kwitnący. Ponieważ po pewnym czasie p. Mańczukowski przekonał się, że biuro Litwińskiego uprawia najpospolitszy wyzysk i że właściciel jego nie przeprowadził zapowiedzianego w umowie z p. M. rozszerzenia interesu, postanowił wycofać się ze spółki i zażądał zwrotu owych 2.000 kor. Gdy zaś Litwiński pieniędzy nie zwracał, udał się p. M. do policyi, która sprawą biura Litwińskiego się zajęła i oszusta aresztowała.

Kronika krajowa.

Park Jordana w Stryju Ze Stryja donoszą: W obecności reprezentacyi miasta, przedstawicieli władz i duchowieństwa odbyło się tu wczoraj otwarcie parku Jordana. Po poświęceniu parku, dokonanem przez księży obrz. łac. i ruskiego, przemawiali: starosta, radca namiestnictwa Szczurowski, dyrektor gimnazyum Dolnicki i insp. Nowakowski. Po odśpiewaniu kantaty przez chór młodzieży szkolnej nastąpiła przy dźwiękach muzyki defilada młodzieży. Powstanie parku jest zasługą starosty Szczurowskiego, inicyatywę dała rada szkolna.

Z Korczyny piszą nam: Dziś po południu przybędzie tu ks. biskup Pelczar z Przemyśla i dopełni jutro w piątek aktu poświęcenia założonego przez siebie przytuliska dla starców oraz szkoły praktycznej dla dziewcząt.

Proces przeciw podpalaczom. Przebieg wczorajszej rozprawy przeciw podpalaczom borysławskim, toczącej się przed trybunałem w Stryju, był według telegraficznego sprawozdania następujący: Do rozprawy powołano jako rzeczoznawców pisma, profesorów Nowickiego i Fryza ze Lwowa. Trybunał uchwalił udzielić upomnienia adwokatowi Liebermanowi za jego wyrażenie się, że sędzia śledczy Jaworski w Samborze sfałszował protokół. Osk. Chomycz twierdził, że w śledztwie wziął dlatego winę na siebie, aby uwolnić innych aresztowanych równocześnie robotników. Następnie przyszło do ostrej scysyi między przewodniczącym a obrońcą Liebermanem; obrońca zarzucił, że trybunał wyśmiewa odpowiedzi Chomycza. Osk. Kuźma z początku przyznawał się do winy i zeznawał obciążająco dla towarzyszy, następnie jednak plątał się w zeznaniach.

Dziś telegrafują nam ze Stryja: Na dzisiejszej rozprawie wydał rzeczoznawca dr. Sawicki orzeczenie, że oskarżony Kuźma jest niepoczytalny. Stan umysłowy Kuźmy uzasadniał rzeczoznawca nabytą w więzieniu neurastenią oraz wrodzoną degeneracyą i histeryą.

Kronika powszechna.

§ **Polacy w dyplomacyi**. Pisma brazylijskie donoszą, że wicekonzul austro-węgierski w Rio de Janeiro, dr. Stanisław Miłkowski, został mianowany zastępcą jeneralnego konzula na Brazylię.

§ **Za pojedynek**. Donosiliśmy przed dwoma miesiącami o pojedynku, który odbył się w Berlinie między inżynierem Franciszkiem Kobylińskim z Warszawy a farmerem z Afryki południowej Zipplitzem; powodem pojedynku było zajście w restauracyi, zupełnie przypadkowe; pojedynek skończył się śmiercią Zipplitza. Kobyliński został aresztowany a dnia 26 bm. odbyła się w Berlinie rozprawa, która skończyła się wyrokiem, zasądzającym Kobylińskiego na cztery lata fortecy.

§ **Okrucieństwa Europejczyków w Kongo.** Z Paryża donoszą: Socyalistyczny deputowany Ronaret, który wniesie interpelacyę na najbliższej sesyi izby deputowanych w sprawie nadużyć kolonialnych, ogłasza w dzienniku *Humanite* długą listę okrucieństw generalnego pełnomocnika w Kongo francuskiem, Gentila.

§ **Ośm milionów nagrody**. Jeden z członków brazylijskiej izby deputowanych postawił przed niejakim czasem wniosek, aby wyznaczyć ośm milionów koron nagrody za wynalezienie niezawodnego środka leczniczego na suchoty. Wniosek ten, jak ogłasza obecnie *British Medical Juornal*, został uchwalony przez parlament brazylijski, ale nadano mu słusznie szerszy zakres. Uchwalono bowiem, że wspomnianą nagrodę może otrzymać każdy, zarówno Brazylijczyk jak też obcokrajowiec, który wynajdzie skuteczny środek profilaktyczny lub leczniczy na gruźlicę, kiłę lub raka. Brazylijski minister spraw wewnętrzych zamierza urzeczywistnienie tej uchwały powierzyć specyalnej komisyi, składającej się z przedstawiciela tamtejszej narodowej Akademii medycznej oraz czterech innych członków podobnych stowarzyszeń naukowych w Niemczech, Anglii, Francyi i Włoszech Rząd brazylijski zastrzega sobie tylko kierownictwo obrad tej komisyi.

§ **Spadek po Alfonsie Rotschildzie** z Paryża, wynosi wedle urzędowego ocenienia 940 milionów franków. Dwie czwarte dziedziczy wdowa Leonora, jedną czwartą syn Edward Rotschild, a jedną czwartą córka Beatrycza, zamężna Ephrussi.

Zmarli.

Bronisław Zawadzki polityczny redaktor *Kuryera warszawskiego*, wybitny publicysta polski, umarł wczoraj wieczorem w Warszawie — jak stamtąd telegrafują — na udar sercowy. Zmarły był jednym z najpoważniejszych i zasłużeńszych dziennikarzy polskich. Pracował do ostatniej chwili i nadeszły dziś do Lwowa numer *Kuryera warszawskiego* zawiera jeszcze artykuł z jego sygnaturą. Śmierć przyszła najniespodziewaniej. Cześć jego pamięci.

Marya Brejterowa z Bilińskich, żona budowniczego i przedsiębiorcy budowy kolejowych, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 63.

Z całego świata.

Manila 28 września. Tajfun (orkau wirowy) nawiedził Manilę; dzielnica krajowców zniszczona; 8.000 ludzi bez dachu, 5 filipińczyków zabitych, 200 rannych.

---

głębiej w pierś się wciskał, a krew z niej kropla po kropli uciekała.

Śpiewał naprzód o miłości, budzącej się w sercu dziewczęcia i młodego chłopca. I na najwyższym szczycie krzaku różanego zakwitła przecudna róża; płatek zakwitał przy płatku, jak ton przy tonie. Bladą była z początku, jak mgła, co nad jeziorem opadła — bladą jak pierwsze blaski jutrzenki. Jak odbicie róży w srebrnem zwierciedle, jak cień jej w stawie, taką była ta, co zakwitła na szczycie krzaku.

Ale krzak zawołał:

— Silniej ciśnij, mały słowiczku, bo ranek zajaśnieje, zanim ona się zrodzi.

Słowik silniej cisnął pierś do ciernia, a śpiew jego był coraz głośniejszy i głośniejszy, bo śpiewał o budzącej się namiętności w duszach mężczyzny i kobiety.

I płatki kwiatu zaróżowiły się zlekka, jak lice narzeczonego, gdy do ust narzeczonej przylgnie.

Ale cierń do serca jeszcze nie doszedł, więc też i serce róży pozostało białe, bo tylko krew serdeczna słowika mogła serce róży ubarwić.

I krzew zawołał:

— Silniej ciśnij pierś do cierni, bo jutrzenka zajaśnieje, zanim róża się ubarwi.

I słowik przycisnął się silniej do ciernia i cierń wszedł w serce i targnął niem ból silny. I ból był coraz większy i pieśń coraz dziksza, bo śpiewał o miłości, o takiej, co ją śmierć rozjaśnia, co i w grobie nie gaśnie.

I przecudna róża nabierała barwy purpurowej. Purpurą jaśniały jej płatki, purpurą rubinu lśniło się jej serce.

Lecz głos słowika był coraz słabszy, a skrzydełka trzepotać zaczęły. Lekka mgła przysłoniła oczęta. Coraz słabszymi były tony, zdawało mu się, że go coś za gardziołko ściska. I załkał raz jeszcze. Posłyszał to księżyc, zapomniał o zachodzie i został spokojnie na niebie. Posłyszała i róża i zadrżała z rozkoszy i otworzyła serce swoje na powiew poranny. Echo poniosło jęk ten w góry i zbudziło ze snów pasterza. Zadrżało w sitowiu nad wodą i pobiegło z wieścią do morza.

— Patrz, patrz — zawołał krzew, — oto róża gotowa, — ale słowik nie odpowiedział, bo leżał na trawie nieżywy, z cierniem w piersi.

W południe student otworzył okno i wyjrzał.

— Ach, co za szczęście! — zawołał — oto róża purpurowa! Takiej jeszcze nigdy w życiu nie widziałem. Jest za piękna, niezawodnie nosi długą, łacińską nazwę.

Wychylił się i zerwał ją. I włożył kapelusz na głowę i pobiegł z różą w ręku do domu profesora.

Córka profesora siedziała u bramy i tkała błękitny jedwab, a mały piesek leżał u nóg jej.

— Powiedz mi, że tańczyć ze mną będziesz, jeśli ci purpurową różę przyniosę — zawołał student. Oto najpiękniejsza, najpurpurowsza na całym świecie. Przyciśnij ją dziś wieczór do swego serca, a jak tańczyć będziemy, powie ci, jak bardzo cię kocham.

Ale dziewczę brwi ściągnęło.

— Obawiam się, że nie będzie dobrze odbijać przy mojej sukni, — odparła, a poza tem siostrzeniec szambelana przysłał mi dziś drogie kamienie, a każdy wie, że kamienie więcej warte są od kwiatów.

— Doprawdy, jesteś bardzo niewdzięczna, — zawołał student gniewnie, rzucił różę na ziemię na ulicy w błoto i koło wozu po niej przejechało.

— Niewdzięczna? — zdziwiło się dziewczę. Coś ci powiem: jesteś niegrzeczny, a czemże ty właściwie wogóle jesteś? Tylko studentem. Wstała i weszła do domu.

— Jaka to szczególna rzecz ta miłość, — myślał, odchodząc student. Nie jest o połowę tak użyteczną, jak logika, bo niczego nie dowodzi i zawsze mówi o rzeczach, które się nie staną i każe wierzyć w to, co nie jest prawdą. Jest istotnie bardzo niepraktyczna, a ponieważ w naszych czasach tylko to, co praktyczne, jest coś warte, powrócę do filozofii i do metafizyki.

I wszedł do swego pokoju, wziął wielką, zapyloną książkę, usiadł i zaczął czytać.

Ł.

Konstantynopol 28 września. Chedyw egipski odjeżdżając stąd darował sułtanowi automobil elektryczny; dopiero po wielu ceregielach dozwolono sprowadzić go do pałacu.

Göteborg 28 września. W Lundby na wyspie Hisingen (w Szwecyi) dało się uczuć onegdaj w południe 1 1/2 minutowe trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 27 września 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +12·2, Tarnopol —·—. Lwów + 12·4 Skole —·— Przemyśl —·— Jarosław +11·8. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +12·2. Praga +9·4. Wiedeń +14·8. Semmering +10·0 Budapeszt +15·6. Ischl +10·2 Riva +14·8 Tryest +17·3 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Chopin.** Opera w 4 aktach, osnuta na melodyach Chopina przez Jakóba Oreficego; słowa Angiola Orvieta. Treść libretta tej opery, której premiera odbędzie się w teatrze lwowskim jutro, składa się z czteru obrazów. W p i e r w s z y m, zatytułow. „Boże Narodzenie“, rzecz dzieje się pod wioską w okolicach Warszawy w roku 1826. Na jeziorze, pokrytem warstwą lodu, zabawiają się wieśniacy i łyżwiarze, widać też liczne sanki. Słońce oświeca swymi promieniami cudowny krajobraz. Panuje ogólna wesołość. Jedynie szesnastoletni Chopin, zotopiony w melancholijnych dumaniach, czuje w sercu wieczna tęsknotę i żal i nie może dostroić się do tonu ogólnej radości. Dopiero uwagi przyjaciół jego, Elia i Stelli, iż w dniu tak świątecznym nie powinien nikt oddawać się smutkowi i tęsknocie, wywołują w sercu Chopina pieśń weselną na słodką nutę, poczem wraz z chórem wieśniaków spieszą wszyscy witać radośnie gwiazdę, wschodzącą na wysokości.

A k t II „Kwiecień“ rozgrywa się w willi Flory (Georges Sand) w okolicy Paryża (r. 1837). Elio opowiada gronu dzieci polskich zajmującą historyę o rycerzach polskich, idących do boju zwycięskiego z wrogiem kraju. Chopin, który na uboczu przysłuchiwał się temu opowiadaniu, zrywa się w uniesieniu, wołając: „To nasza ziemia! To są ziemi naszej rycerze, to jest lud dzielny polski!“ Na tle przepięknego poloneza (fis-moll) i nokturnu (Des-dur), obaj marzą o wiecznej chwale drogiej i świętej ziemi rodzinnej. Flora uspakaja Chopina, każąc mu być jasnym i powiewnym, jak dzień wiosenny, przepowiadając, iż blask geniuszu Chopina, jak ogniem ofiary rozprószy nocne cienie; jego natchnienie i jego pieśni będą modlitwą najsilniejszą! — Chopin widocznie uspokojony i przekonany słowami Flory, wchodzi do wnętrza willi, siada przy fortepianie i w myślach zatopiony, improwizuje przepiękny nocturn (cis-moll op. 27. nr. 1). Flora siedzi obok na ławce i zachwycona marzy na tle tej muzyki: „Zbliża się cicha noc pogodna, jasna. I słodki rozpościera wiosenny czar. Już anioł natchnienia lekkiemi skrzydły owionął jego skronie!“... Chór ludu, zbierający kwiaty obok terasy i Elio wraz z gronem dzieci, przywabiony tymi uroczymi tonami mistrza, składa hołd wychodzącemu na terasę Chopinowi, przyczem jedna z dziewczynek składa na skroni Chopina girlandę z kwiatów. Akt kończy się duetom miłosnym Flory i Chopina, upojonych czarami nocy świetlistej.

A k t III, „Burza“, dzieje się na wyspie Majorce. Temat zaczerpnięty jest z życia Chopina podczas jego pobytu na tej wyspie. Chopin, mocno na zdrowiu podupadły, miewał często halucynacye chorobliwe. Widywał cienie mnichów umarłych, strasznych, milczących, tłumnie ku niemu swe ciche kroki kierujących i śpiewających żałobne modlitwy. Scena tych halucynacyj była wywołaną wrażeniem burzy i obawą o życie Georges Sand, która w takim dniu zrobiła wycieczkę na łódce. W duszy Chopina powstaje ponury obraz, jego serce drży trwogą, widzi, jak barka na falach się wznosi, jak ją wiatr smaga; cierpi on strasznie, zdaje mu się, iż Flora zginęła, a z nią i on sam. Czuje, jak gęste krople sieką go niby lodem i śmiertelnie tętnią po jego czole i w głębi łona. W czasie tych widziadeł Chopin skomponował preludyum h-moll, a jeden ton *h*, powtarzający się w jednostajnej rytmice, niejako uzmysławiał muzyką krople wody, spadające na jego serce. Akt kończy się śpiewem żałobnym Chopina i Flory wraz z chórem nad zwłokami dziewczynki, Gracyi, towarzyszki Flory; Gracya, to cicha ofiara fal morskich.

A k t IV-ty rozgrywa się w Paryżu, w mieszkaniu Chopina (październik 1849); zatytułowany „Jesień“. Chopin, chory, siedzi przy oknie a w duszy jego tkwi obraz ojczyzny świętej z jej śnieżnemi polami. Smutny jęk odgłosu dzwonu przenika ciszę i kołysze go jak piastunka do snu wiecznego. Przyjaciele jego, Elio i Stella, pocieszają go, mówiąc, iż znowu wrócą szczęśliwe chwile snów złotych, jak w jasnych dniach młodości. Chopin prosi przyjaciół, aby mu podano małą szkatułkę z ziemią świętą i aby ją razem z nim do trumny złożono, poczem umiera z następującemi słowy na ustach:

Kto mnie woła?
To głosy z niebiańskich sfer.
Jutrzenka wschodzi,
Kwiatów czuję czarowną woń,
Wypływam cicho na wieczności jasną skroń!

Libretto to nie ma charakteru libretta operowego, są to raczej sceny liryczne w żadnym ze sobą nie będące związku i nie przedstawiające żadnej akcyi; pierwsze dwa akty zupełnie nie są zgodne z historyą życia Chopina, a jedynie trzeci akt „Burza“ i scena halucynacyi są wzięte z biografii Chopina. Pominąwszy zaś brak akcyi dramatycznej i przeładowanie libretta wierszami lirycznymi — co jest główną jego wadą — podnieść należy, że postać Chopina jest zupełnie mylnie scharakteryzowaną; w operze tej Chopin jest albo zatopiony w melancholijnych dumaniach, albo tęskni za ojczyzną, albo podlega halucynacyom chorobliwym, lub wreszcie głosi swą nieśmiertelność. A przecież charakter genialnego muzyka naszego nie był chyba tak jednostronnym. Inne postacie, jak Flora, Stella i Elio są epizodycznemi. *(gr.)*

* **Koncert** Salomei Kruszelnickiej, który się odbędzie w Filharmonii dnia 4 października, zapowiada się świetnie, sądząc po licznych zgłoszeniach co do biletów z prowincyi nawet. Znakomita śpiewaczka, była stypendystka wydziału krajowego, która debiutem swoim w Parmie olśniła słuchaczy a odśpiewaniem prześlicznem w Medyolanie, na popisie szkoły l'Armonia, aryi „Dei giojelli“ z Fausta Gounoda okazała się pierwszorzędną śpiewaczką, przypomni się obecnie naszej publiczności, która skorzysta ze sposobności by się przekonać, do jakich wyżyn artystycznych doprowadzić może sztuka, z talentem i z pracą usilną połączona. Występy jej w lwowskim teatrze i tryumfy, jakie odniosła, śpiewając „Faworytę“ Donizettiego w roku 1893, oraz w „Cavaliera rusticana“, wszystkim melomanom zostały w pamięci.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek po południu „Doktor z musu“ komedya Moliera — wieczorem po raz I: „Chopin“ opera w 4 aktach Jakóba Orefico. Występ Tadeusza Leliwy, Wiktora Grąbczewskiego, panny Margot-Kaftalównej, oraz panny Maryi Pilarz i Juliana Jeromina.

W sobotę „Chopin“ Jakóba Orefice.

W niedzielę popoł. „Wicek i Wacek“ Przybylskiego — wieczór „Karykatury“ Kisielewskiego.

W poniedziałek „Aida“ opera Verdiego. Występ Leliwy, Margot Kaftalównej, Heleny Oleskiej, Józefa Szymańskiego i Jeromina.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Śledztwo w sprawie puszczonej w obieg w Krakowie fałszywej 50-koronówki doprowadziło do aresztowania owego ajenta handlowego, do którego był adresowany list z Londynu, zawierający skradzioną przez Piotra Polka fałszywą 50-koronówkę. Aresztowany ajent miał zapowiedzianą przesyłkę większej liczby fałszywych banknotów, a pierwsza nadesłana była tylko „egzemplarzem okazowym.“ Śledztwo przybiera coraz szersze rozmiary; falsyfikatów tych bowiem puszczono dużo w obieg z niesłychaną śmiałością.

— Wczoraj rano na polach ludwinowskich obok Podgórza znaleziono zwłoki dziewczynki, mogącej liczyć 8 do 10 lat. Dziecko miało cztery rany zadane nożem w pierś i szyję. W jednej ręce trzymało dwie monety po 2 halerze, w drugiej kilka cukierków. Jak się zdaje, dziecko padło ofiarą zbrodniczego zamachu; sprawca mordu wywabił je z domu, a następnie, chcąc zagłuszyć krzyk ofiary, popełnił straszną zbrodnię, zadając dziecku cztery rany nożem.

— Rozprawa przeciw Angelusowi, rozpisana na dziś, rozpocznie się w poniedziałek.

Z WARSZAWY.

(Telegrafem i pocztą.)

— W Milanowku pod Warszawą odbył się wielki wiec organizacyj socyalistycznych, na którym powzięto rozmaite uchwały, pomiędzy innemi postanowiono ogłosić nowy strajk powszechny na dzień 1 października.

— W Warszawie aresztowano znaczną liczbę uczniów gimnazyalnych za bezprawne noszenie mundurów uczniowskich. Wypuszczono ich następnie po spisaniu protokołu i zobowiązaniu ich do zrzucenia munduru.

— Wojenny generał-gubernator Olchowski wydał rozporządzenie, zabraniające uczniom średnich i niższych zakładów wychodzenia po godz. 8 wieczorem. Tylko w razach wyjątkowych i to uczniom starszym wolno wychodzić do godz. 10.

— Rada uniwersytetu warszawskiego postanowiła wnieść do ministra oświaty podanie o odroczenie otwarcia wykładów do 14 października.

— Gen.-gub. wojenny, Olchowski, pozwolił obecnie na urządzenie wiecu studentów politechniki w sprawie otwarcia wykładów.

— Rozeszła się pogłoska, że gen. gubernator Skałon otrzymał w poniedziałek wyrok śmierci od rewolucyonistów.

— Podczas pogrzebu zamordowanego dyrektora browaru Zaremby zmarła nagle jego siostrzenica, żona artysty dramatycznego, Wolskiego.

Wywiad p. D. Abrahamowicza.

Sygnalizowany wczoraj telegraficznie artykuł wiceprezesa Koła polskiego, pomieszczony w półurzędowym wiedeńskim *Fremdenblacie*, jest rodzajem interviewu co do ustępu mowy br. Gautscha, dotyczącego Węgier, tudzież co do nowego zwrotu w przesileniu węgierskiem. P. Abrahamowicz oświadczył redaktorowi *Fremdenblattu*:

Br. Gautsch całkowicie rozwiał baśń o mieszaniu się w wewnętrzne sprawy polityczne Węgier. Bo to przecie wcale nie jest wmieszaniem się, jeżeli Najj. Pan którego z polityków lub mężów stanu powoła do siebie i zasięgnie zdania jego o politycznem położeniu w Austryi lub Węgrzech. Korona musi mieć prawo, wypytywać Austryaków o stosunki węgierskie a Węgra o austryackie stosunki.

Teraz co do ostatnich wypadków politycznych. Ja wychodzę z tego stanowiska, że koalicya węgierska, gdyby przedmiotowo oceniała położenie, to powinna była zadowolić się przedłożonym jej programem. Program ten bowiem porusza sprawy, o których przed rokiem Węgrzy ani myśleć się nie ważyli, iżby mogły być zezwolone. Poczyniono ustępstwa, o których nadaniu dawniej nawet nie marzyli. W programie jest mowa całkiem otwarcie o rewizyi ustawy z r. 1867. Czyliż koalicya nie rozumie, że program już przez ten jeden punkt w oczach każdego przedmiotowo myślącego polityka szczególnej nabywa wartości?

A nadto chciałbym zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność. Publiczność węgierska a niestety i austryacka zapomina o reformach, jakie cesarz w swojej dobroci ostatniemi laty we Węgrzech zaprowadził, o wszystkich tych wielkich i cennych reformach, które już w dziewiątkowym programie stronnictwa liberalnego są zawarte. Przypatrzmy się jeno tym wszystkim punktom programu dziewiątkowego a obaczymy, że cesarz Węgrom ostatniemi laty w istocie tyle zezwolił, ile tylko można było.

Wszakżeż z postanowień r. 1867 mało co pozostało. A tu jeszcze dziwią się Węgrzy, iż Korona w jedynych dwóch punktach, które nietknięte pozostały — w sprawie wojskowej i w sprawie wspólności pragmatycznej — ściśle przy postanowieniach prawnych obstaje! I dziwią się Węgrzy, gdy Korona tych właśnie punktów, które niejako wprost z prawa wypływają i prawem są poręczone, przeciw wszelkim natarciom broni! Niechaj będzie Węgrzy zanadto się wpakowali w swój idealny świat narodowy! Ale dlatego też cała opinia publiczna Austryi powinna jednego być zdania w tej sprawie. Zwłaszcza prasa austryacka ma obowiązek bronić stanowiska programu.

A tu wielkiego błędu, zwłaszcza ostatnimi dniami, raz po raz dopuszcza się publiczność: zajmuje się ona nazbyt ostatnią audyencyą przewódców koalicyi a zapomina o tych wszystkich wielkich ustępstwach, jakie na długo przed audyencyą poczyniono. Austryacka izba posłów usłyszała dzisiaj z ust ministra prezydenta, że czas nadchodzący stawia rządowi i reprezentacyi ludności wymagania jak największe, a że rząd spełni swoją powinność. Ma racyę, a także izbie posłów należy ją przypomnąć. Dlatego rozprawa, która się rozwinie, powinna być zatwierdzeniem programu Korony.

Tem p. D. Abrahamowicz swój interview zakończył.

LISTY PARLAMENTARNE.

Wiedeń 27 września.

(Nieudały wybuch. — Brak zainteresowania. — Naprężenie rozdrażnienia narodowościowego. — Rząd wyręcza stronnictwa. — Wzmocnienie stronnictwa Gautscha).

(*F. H.*) Jeżeli kiedy to z pewnością wczoraj potwierdziła się prawdziwość przysłowia, że z wielkiej chmury mały deszcz. Kto był bowiem świadkiem posiedzenia, ten przyzna z pewnością, że zapowiadany z wielką emfazą i hałasem pogrom ministra prezydenta, którego miały dokonać wczoraj zjednoczone kluby radykalne i wszechniemieckie — pierwsze za stanowisko nieprzychylne dla powszechnego równego i bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, drugie zaś za jego stanowisko wobec przesilenia węgierskiego wogóle, zrobił zupełne fiasko.

Nie tak wygląda i nie tak się objawia elementarny wybuch prawdziwego, głębokiego oburzenia, które się gwałtem wyrywa z drżącej piersi przedstawicieli ludu i nie takie też zostawia skutki. To, cośmy widzieli wczoraj, było tylko niezręczną, nieudaną próbą; nie zostawiło też skutków żadnych.

Dziś bowiem przedstawiała już Izba obraz rozpaczliwej obojętności; jedni mowcy zrzekali się formalnie głosu, drudzy tracili go wskutek nieobecności w izbie, spowodowanej tem, iż nieprzewidując wykreślenia się poprzednich mowców, nie spodziewali się iż na nich tak prędko przyjdzie kolej — a ci, którzy przemawiali, mieli obok siebie tylko grono bliskich sobie słuchaczy, poza tem zaś pustka przeraźliwa w izbie i ani śladu zainteresowania się sytuacyą bądź co bądź bardzo trudną i poważną.

A objaw to bardzo smutny. Widocznie izba czuje sama, że naprężenie rozdrażnienia narodowościowego jest tak wielkie, iż nie ma żadnej, choćby najdonioślejszej dla bytu państwa sprawy, któraby mogłaby zjednoczyć stronnictwa we wspólnej pracy z chwilowem odroczeniem ściśle partyjnych interesów, a co ważniejsza, chwilowem zawieszeniem partyjnych poglądów. Ponieważ zaś natura nieznosi próżni, przeto z istoty rzeczy musi się w takiej sytuacyi wzmacniać *eo ipso* stanowisko drugiego czynnika, tj. rządu.

Stronnictwa, które same ze siebie nie są w stanie wydobyć dość woli i energii, aby mogły rozwiązać wielkie zadania, a które jednak wiedzą, że te zadania rozwiązane być muszą, mimowoli muszą pragnąć, by je w tem zastąpił i wyręczył rząd. To też śmiało można powiedzieć, że gdyby br. Gautsch wobec dzisiejszego położenia na Węgrzech, niebył zwołał rady państwa, byłby stanowisko swoje bardzo osłabił; — przez sam fakt natomiast, że zwołał radę państwa, że mówił w niej odrazu i dość otwarcie, uprzedzając wszelkie zarzuty, wzmocnił on ogromnie swoje stanowisko, bez względu nawet na to, co mówił.

O stanowisku Koła polskiego wobec deklaracyi rządu i przesilenia węgierskiego i o projekcie budżetu, napiszę w następnych listach.

Telegramy i telefonematy.

Zgon admir. Pietruskiego.

Wiedeń 28 września. (Tel. wł.) Mieczysław P i e t r u s k i, kontradmirał austro-węgierskiej marynarki, mianowany z końcem zeszłego miesiąca komendantem eskadry i pierwszej dywizyi, umarł wczoraj wieczorem.

Odznaczenia w dyrekcyi kolei we Lwowie.

Wiedeń 28 września. Z powodu ukończenia budowy kolei Lwów-Sambor-granica węgierska, otrzymali odznaczenia następujący urzędnicy kierownictwa budowy tej kolei:

Radca dworu Stanisław Kosiński otrzymał order żelaznej korony III kl., st. inspektor Maksymilian Machalski order Franciszka Józefa, inspektorowie Roman Marcinkiewicz, Alfred Jędrkiewicz i Romuald Zieliński, złote krzyże zasługi z koroną, wreszcie inspektor Witold Żebracki. mianowany został radcą cesarskim.

Koło polskie

Wiedeń 28 września. Koło polskie wczoraj wieczorem odbyło posiedzenie, na którem po poufnej dyskusyi uchwalono polecić prezesowi hr. Dzieduszyckiemu, ażeby w dyskusyi nad oświadczeniem ministra prezydenta Gautscha przemówił w izbie i zaznaczył stanowisko Koła polskiego.

Następnie przystąpiono do wyboru członków poszczególnych komisyj. Wybrano posła C z a y k o w s k i e g o do komisyi konstytucyjnej; p. K o z ł o w s k i e g o do komisyi dróg wodnych, dalej do komisyi ugody i komisyi Derschatty; zaś p. Jędrzejowicza do komisyi prasowej.

Następnie dokonano wyboru do komisyi p a r l a m e n t a r n e j.

Wybrano członków dotychczasowych: dr. Bobrzyńskiego, Czaykowskiego, ks. Pastora, Stwiertnię, a w miejsce hr. Wodzickiego, powołanego do izby panów, dr. Włodzimierza Kozłowskiego.

Przed zamknięciem posiedzenia poseł Wojtyga skarżył się, że z powodu spekulacyj wielkich handlarzy, panuje w kraju drożyzna, wobec czego prosił prezesa Koła o interwencyę u prezesa ministrów Gautscha.

Poseł Głąbiński zwraca uwagę na to, że poruszona przez p. Wojtygę sprawa jest ważną i piekącą w kraju, ale nie jest tak prostą, aby można ją było załatwić w sposób przez niego proponowany. Pos. Głąbiński wnosi, aby Koło polskie na osobnem posiedzeniu sprawą tą się zajęło. Na wniosek prezesa Dzieduszyckiego Koło polskie uchwaliło wybrać na najbliższem posiedzeniu Koła komisyę z 4 członków, którąby tę sprawę zbadała i przedstawiła wnioski na plenarnem posiedzeniu Koła.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Chaos węgierski.

Wiedeń 28 września. *W. Allg. Ztg.* dowiaduje się, że br. F e j e r v a r y z g o d z i ł s i ę w z a s a d z i e n a o b j ę c i e g a b i n e t u, jednakże pod warunkiem, że cesarz zgodzi się na jego program. U Dworu istnieją dalej pewne trudności, tyczące się reformy wyborczej. Jednakże możliwem jest, że skończy się na usunięciu reformy wyborczej przy utrzymaniu całej reszty programu bar. Fejervarego. Zapewne z ministersta węgierskiego w takim razie ustąpi Kristoffy i może jeszcze który z jego kolegów. Wszelkie węgierskie doniesienia o powołaniu dalszych polityków i o jakichś koncesyach ze strony króla są stanowczo zmyślone.

Wiedeń 28 września. Bar. Fejervary był wczoraj popołudniu u cesarza na dwugodzinnej audyencyi i będzie dziś p o n o w n i e na posłuchaniu.

Wiedeń 28 września. Prezes gabinetu bar. Fejervary był dziś o godzinie 1 popołudniu na osobnem posłuchaniu u cesarza.

Zaburzenia w Budapeszcie.

Budapeszt 28 września. Węgierskie Biuro kor. donosi: Wczoraj o godz. 1/2 8 wieczorem zgromadziło się około 1000 socyalistów, uczniów rzemieślniczych przed lokalem stronnictwa niezawisłości, urządziło demonstracyę, śpiewało pieśni robotnicze i wygłaszało pogróżki. Na wiadomość, że socyaliści zamierzają wtargnąć do środka, obsadziło kilkuset członków stronnictwa niezawisłości bramę i zagrodziło socyalistom wstęp. Przyszło między obu stronami do walki na pięści, przyczem przeszło 20 osób odniosło rany, po większej części od nożów. Pogotowie ratunkowe kilkanaście razy przyszło z pomocą. Gdy demonstracya zaczęła przybierać groźne rozmiary, wdała się w to policya i rozprószyła demonstrantów, którzy powybijali jeszcze szyby w lokalu stronnictwa niezawisłości, redakcyi dziennika *Madyar Orsag* i w kilku jeszcze otwartych sklepach.

Budapeszt 28 września. Węg. Biuro kor. donosi dalej: Podczas wczorajszych zaburzeń ulicznych zraniono 40 osób, z tego 8 osób ciężko, 5 osób przewieziono do szpitala; ranni są to, obok kilku socyalistów, przeważnie mieszczanie i studenci uniwersytetu. Podczas tumultu socyaliści dali 3 strzały rewolwerowe w powietrze. Znaczna liczba osób lekko ranionych oddaliła się z miejsca demonstracyi tak że liczby rannych nie można było dokładnie stwierdzić. O godz. 10 wieczór zapanował zupełny spokój.

Budapeszt 28 września. (Węg. Biuro kor.) Z ofiar wczorajszej demonstracyi siedm osób znajduje się w szpitalu, dwie osoby walczą ze śmiercią. Wśród studentów panuje ogromne oburzenie. Około 300 studentów udało się dziś z chorągwią w pochodzie przez ulice miasta do auli na uniwersytecie i ślubowało tam zemstę socyalistom. Jednego z obecnych akademików, socyalistę, czynnie znieważono. Są w toku wielkie przygotowania do pochodu z pochodniami w dniu 1 października. Wiele tysięcy obywateli przybędzie w tym dniu z prowincyi do Budapesztu, aby zrównoważyć liczbę socyalistów, którzy mają wyruszyć w sile 40.000 ludzi. Kupcy mają nadzieję, że władze zakażą pochodu. U dyrektora policyi była deputacya właścicieli kawiarń z prośbą o wydanie zakazu tak tego pochodu jak i wogóle wszelkich pochodów w większych grupach, ponieważ od początku politycznych zamieszek ponoszą kawiarnie zawsze szkody.

Dyrekcya policyi ogłosiła dziś dłuższy komunikat, w którym między innemi zaznacza, że wczorajsze wykroczenia były wynikiem prowadzonej od szeregu lat na szeroką skalę agitacyi.

Konferencya pokojowa w Hadze.

Rzym 28 września. Rosyjski ambasador doręczył włoskiemu rządowi oficyalne zaproszenie na kongres pokojowy w Hadze. Rząd włoski zaproszenie przyjął.

Sojusz angielsko-japoński.

Tokio 28 września. W mieście panuje radość z powodu zawartego z Anglią sojuszu. Publiczne budynki i wiele innych domów iluminowano.

Hong-Kong 28 września. Angielska flota pod dowództwem admirała Noele, po zwiedzeniu portu w Dalnym udaje się do głównych portów w Japonii.

Londyn 28 września. Do *Standardu* donoszą z Liverpoolu, że utworzyło się angielsko-japońskie towarzystwo żeglugi parowej z kapitałem 5 milionów ft. st. Towarzystwo to będzie miało swe biuro w Londynie i Liverpoolu, a część urzędników stanowić będą Japończycy.

Kreta.

Konstantynopol 28 września. Rosyjska załoga na Krecie zostanie wzmocniona o 400 żołnierzy. Także włoska załoga zostanie wzmocniona. Istnieje zamiar opanowania powstania przez obsadzenie portów i urzędów cłowych. Powstańcy przygotowują w miejscowości Therisos leże i żywność na zimę. Wydatki pokrywają ze sprzedaży własnych marek pocztowych, nadto czynią zabiegi o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 100 tysięcy franków w Atenach.

Marokko.

Paryż 28 września. W sprawie niemiecko-francuskiego porozumienia co do Marokka odbyli dziś Rosen i Revoil ostatnią konferencyą, poczem prezydent ministrów Rouvier i niemiecki ambasador Radolin podpisali dotyczącą umowę.

Wiedeń 28 września. Poseł do rady państwa ks. Žičkar (z kuryi ogólnej, ze Styryi) umarł wczoraj wieczorem.

Wiedeń 28 września. Cesarz zaprzysiągł dziś jako tajnego radcę nowo zamianowanego komendanta 10 korpusu w Przemyślu, feldmarszałka porucznika Pino.

Z Rosyi.

Wyborg 28 września. (Pet. Ag.) Oficerowie załogi tutejszej wraz z żonami swemi udali się do portu, aby złożyć hołd znajdującej się na pokładzie jachtu „Gwiazda polarna“ rodzinie carskiej. Żony oficerów wręczyły carowej bukiet. Car później wyraził za pośrednictwem gen.-gubernatora podziękowanie oficerom. Następnie jacht „Gwiazda polarna“ odpłynął do Björkö.

Duma.

Warszawa 28 września. Do *Warsz. Dziennika* donoszą z Petersburga, że o ile posiedzenia dumy odbywać się będą w gmachu rady państwa, to obecnymi na nich będą tylko przedstawiciele 15 dzienników petersburskich, cała zaś prasa prowincyonalna będzie musiała zadowolić się sprawozdaniami Agencyi telegraficznej lub przedrukami z pism petersburskich. Ograniczenie to wywołała oprócz szczupłości miejsca i ta okoliczność, że sprawozdania dziennikarskie z tych posiedzeń muszą być cenzurowane przez prezesa dumy lub jego pełnomocników, a to zabrałoby za dużo czasu, gdyby i pisma prowincyonalne były dopuszczone.

Kongres ziemstw i miast.

Moskwa 28 września. W dalszym ciągu politycznego swego programu zjazd ziemców w Moskwie oświadczył się za zupełnym rozdziałem wymiaru sprawiedliwości od administracyi, a usunięciem samowoli w dymisyowaniu urzędników, za przywróceniem sędziów z wyboru, stosowaniem sądów przysięgłych bez wyjątku, za zniesieniem kary twierdzy, kar administracyjnych, stanów wzmocnionej ochrony i stanu wojennego, wreszcie za wydaniem amnestyi. Wnioski o wydanie odezwy do ludności, oraz o przyznanie kobietom prawa wyborczego odrzucono.

Moskwa 28 września. Kongres ziemców uznał konieczność przyznania wszystkim narodowościom państwa na podstawie ustaw zasadniczych prawa samorządu w sprawach wyznaniowych, zupełnej swobody w używaniu języków i dyalektów w życiu publicznem, jakoteż prawa zgromadzeń i stowarzyszeń. Język rosyjski musi być zatrzymany jako język instytucyj centralnych oraz armii i marynarki. Co się tyczy decentralizacyi ustawodawstwa, kongres uchwalił oświadczyć się za tem, aby po ustaleniu praw wolności obywatelskiej i zaprowadzeniu normalnej reprezentacyi ludowej z prawami konstytucyjnemi, otwarto drogę do wprowadzenia autonomii lokalnej.

Dalej **uchwalono jednomyślnie rezolucyę**, według której **Królestwo Polskie ma być po zaprowadzeniu demokratycznej reprezentacyi ludowej dla całego państwa wyłączone jako osobna autonomiczna jednostka z własnym sejmem** na zasadzie bezpośredniego powszechnego głosowania, **a przy zachowaniu jedności państwa i uregulowaniu granic Królestwa Polskiego i przyległych gubernii odpowiednio do narodowości i życzeń ludności.**

Nowy zjazd szlachty.

Na 27 bm., w Petersburgu, jak donoszą dzienniki rosyjskie, zapowiedziany został nowy zjazd szlachty z gub. wewnętrznych w celu rozważenia, jak piszą *Birż. Wied.*, charakteru i kierunku działalności Dumy. Jednocześnie zjazd zajmie się także temi sprawami, które wniesione będą na pierwszą sesyę sejmową, głównie jednak sprawami ekonomicznemi (reforma agrarna) i oświaty ludowej.

Adwokaci w śledztwie.

Kijow. Gaz. donosi, że stosownie do rozporządzenia petersburskiego zarządu żandarmeryi, pociągnięto do odpowiedzialności za należenie do związku adwokatów, zamieszkałych w różnych okręgach sądowych. Za podstawę do pociągnięcia do odpowiedzialności posłużyły piśmienne deklaracye adwokatów, że są członkami związku. W tych okręgach sądowych, gdzie obowiązki rad obrońców powierzone zostały ogólnym zebraniom sądów okręgowych, powierzono projekt zawieszenia w czynnościach tych adwokatów, którzy są pod śledztwem.

Witte.

Berlin 28 września. Witte po pożegnaniu się z cesarzem Wilhelmem odjechał do Petersburga.

Petersburg 28 września. Witte przybył tu dziś rano. Na dworcu powitała go publiczność okrzykami „hurra“.

Następny numer wyjdzie jutro w piątek o godz. 6 wieczorem jak zwykle, mimo uroczystości św. Michała.

To i owo.

Konsekwentna.

S ę d z i a (do świadka): Ile pani ma lat?

Ś w i a d e k (stara panna): 29.

S ę d z i a: Ależ pani już przed dwoma laty podczas przesłuchania zeznała, że pani ma lat 29.

Ś w i a d e k: Bo nie należę do świadków, którzy za każdym razem zmieniają swe zeznania.

Uzasadnione żądanie.

O s k a r ż o n y (skazany na dwa tygodnie więzienia). Prosiłbym wysoki sąd, żebym mógł natychmiast zacząć odsiadywać karę.

S ę d z i a. Dlaczego?

O s k a r ż o n y. Bo właśnie przyjechała do mnie na pewien czas teściowa.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·60 do 7·80, pszenica na termina 7·50 do 7·60. Żyto gotowe 5·85 do 6·00, żyto na termina 5·60 do 5·70. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80. Owies obroczny na terminy 5·90 do 6·20 Jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 11·— do 11·50. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 8·25 do 9·00. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 5·75 do 6·25. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 45·— do 60·—, koniczyna biała 40·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·00 do —·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·— do 35·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol okskontyngentowany 20·75 do 21·00.

Budapeszt dnia 28 września. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na paździer. 15·80—15·82, pszenicę na kwiecień 16·54—16·56, żyto na październik 12·98—13·—, na kwiecień 1906 13·60—13·62 owies na październik 12·40—12·42, na kwiecień 1906 12·84—12·88, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, na maj 1906: 13·20—13·22, rzepak na sierpień —·——·—.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 28 września (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 676·—, węgierskiego zakładu kredytowego 785·— Angiobanku 314·—, Unionbanku 565·00, Banku dla krajów koronnych 448·75 Bankvereinu 569·50, Bodencreditu 1042·— galicyjskiego Banku hipotecznego 560·00 kolei państwowych 674·00 kolei południowej 103·00 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 453·50 kolei północnej 5880 kolei czerniowieckiej 584·—, alpiny 543·00 Rima Muranya 547·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2759·— fabryki broni 575·—, tureckie tytoniowe 377·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 945·50 oblig. węg. indemniz. 95·90 renta majowa 100·25, austryacka renta koronowa 100·20, węgierska renta koronowa 95·90, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·70, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·35, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 10·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 101·90, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·—, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·95 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·80, losy tureckie 147·25 marki 117·45, ruble 253·75.

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Przyjechali do Lwowa d. 28 **września.**

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) Br. Z. Brunicki z Lubliniec, F. Michałowski z Podhajec, E. Uspienski z Warszawy, S. Pawlikowski z Bereżnicy, dr. S. Czykaluk z Tarnopola, S. Mikuliński z Król. pol., J. Przyłęcki z Łubna, dr. J. Hurty z Suczawy. S. Pilug z Pojany, F. Filipek z Wiednia.

MARCELI PREVOST. 34

Księżna z Ermingen

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem płacząca uspokoiła się i założywszy ręce na kolana, popadła w zamyślenie. Uderzyło Jeromego, że jej ręce są takie małe i zgrabne. Próbował w swej wyobraźni odtworzyć sobie historyę jej życia: „Są to z pewnością siostry, jedna z nich, ta niższa, straciła niedawno męża lub dziecko i teraz, nie wiedząc o odbywających się ceremoniach, przyszły do kościoła, aby się modlić. Ustawiony jednak w nawie katafalk tem smutniej je nastroił. Lecz raczej straciła ona męża...“

Róża Duclerc, wielbiona artystka opery, poczęła na chórze śpiewać swoim podziwianym altem *Pie Jesu*, a obojętne zebranie podniosło głowy w górę i słuchało, jak w teatrze. Tylko obie kobiety w żałobie zdawały się nie słuchać śpiewu.

Jerome myślał dalej: „Mąż tej małej paryżanki musiał być kochany miłością, o jakiej wszyscy tu zebrani nawet pojęcia nie mają. I ja także. Oto od śmierci matki nie mam nikogo, kogobym mógł kochać. Była wprawdzie jedna istota, jak kwiat wdzięczna i delikatna, której przynajmniej braterskie uczucie mogłem okazywać, ale i ta znikła“.

Służba pogrzebowa zdjęła trumnę z katafalku i wzięła na swoje ramiona.

Zebrani odetchnęli, ceremonie bowiem poczęły już im za długie się wydawać.

Pani d'Ars usunęła się z panem Apistralem, a Compardon rozmawiał pod chórem z Różą Duclerc, która właśnie zeszła była z góry.

Saraccioli położył rękę na ramieniu Jeromego:

— Piękna uroczystość — rzekł — prawdziwie paryska.

— Ale smutna.

— A znasz pan całą tajemnicę?

— Nie znam żadnych tajemnic.

— Opowiem panu, tylko nie rozgłaszaj dalej. Remi nie padł ofiarą przypadku, ale został zabity w pojedynku. Raczej zamordowany został przez księcia Ermingen, który go przychwycił na schadzce z panią de Guivre.

— Ależ — wmięszała się do rozmowy pani de St. Clair — nie opowiadaj pan, panie Saraccioli, bajek. Każdy przecież wie, że Remi miał stosunek z Różą Duclerc.

Rozchodzący się tłum rozdzielił rozmawiających.

Jerome znał prawdziwą przyczynę śmierci Remiego, bo znało ją całe towarzystwo. O niczem innem jeszcze nie mówiono, a każdy umiał dodać jakiś szczegół lub dorzucić jakiś dwuznacznik.

Nadszedł Comtat i rzekł do Jeromego:

— Szkoda tego małego, że tak prędko przeniósł się na drugi świat. Z kobietami obchodził się tak nieznożliwie podle, że mścił nas wszystkich.

— Oto najtrafniejsza, a przez swój lakonizm najodpowiedniejsza mowa pogrzebowa dla niego— pomyślał Jerome i wyszedł z kościoła.

Szedł zamyślony i dopiero na ulicy Passy spostrzegł, że postępuje za owemi dwiema kobietami w żałobie, które go w kościele tak bardzo zaciekawiły. Na rogu ulicy Remuard wyższa z nich spostrzegła, że ktoś idzie za niemi, odwróciła się, a potem szepnęła kilka słów swojej towarzyszce. Obie zwolniły kroku.

— Czyżbym się pomylił —myślał Jerome— w końcu mogą to być kobiety w rodzaju tych, które oczekują, aby je zaczepić.

Zwolnił także kroku.

Obie kobiety widocznie rozmawiały o nim i niższa odwróciła się na chwilkę, odsłaniając nieco welon, aby on mógł zobaczyć jej profil

Serce Jeromego zabiło silniej.

— Ale nie może być — mówił sam do siebie i przystanął.

Lecz i obie kobiety przystanęły, jakby czekały, aby się zbliżył.

W nagłem postanowieniu Jerome podszedł ku nim. Gdy już był blizko, niższa odrzuciła welon i rzekła.

— A więc poznałeś mnie? Bardzo się cieszę, że cię widzę.

Jerome ujął jej rękę i w pierwszej chwili ze wzruszenia nie mógł słowa powiedzieć. Patrzał na jej twarz, tak drogą mu, chociaż nigdy nawet przed sobą nie przyznawał się do tego. Wydała mu się bardzo zmienioną; nie mniej piękną jak dawniej, ale bardzo poważną. Widać było, że przecierpiała wiele, bo twarzyczka jej straciła swój dawny dziecięcy wyraz twarzy.

— Bardzo się cieszę, że ciebie widzę — powtórzyła a potem zapytała niespokojnie:

— Czy zaraz nas poznałeś?

— Nie. Byłyście tak szczelnie zawelonowane, że nawet nie przypuszczałem... Zwróciłyście tylko moją uwagę...

— Widzisz, Arleto, tak samo mówiłam — wtrąciła teraz Martyna.

Jerome był zdziwiony tą poufałością.

— Ale nie możemy tak stać — mówiła dalej Martyna — na takiej małej uliczce obudzimy zaraz ogólną ciekawość.

Rzeczywiście z okna naprzeciw położonego domu przypatrywała się im jakaś kobieta a pewien robotnik przystanął i ciekawie przyglądał się im trojgu.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych o g.	POCIĄG osob. przych o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezo
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa. Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Korozmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.